

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 17 lipca 2017 roku, sygn. akt II K 721/16, Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim uniewinnił oskarżonego Ł. K. (1) od popełnienia zarzucanego mu czynu polegającego na tym, że w okresie od 23 sierpnia 2010 roku do 14 listopada 2016 roku w miejscowości Z., gmina R., powiat (...), województwo (...) znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją matką E. K. w ten sposób, że wszczywał awantury w domu w dzień jak i w nocy, w trakcie których ubliżał jej słowami wulgarnymi, poniżał, krytykował, szarpał za ubrania, popychał, dusił, rzucał nożem kuchennym, kopał po brzuchu, wyganiał z domu, a nadto w dniu 17.07.2012 r. bił ją pięściami po całym ciele oraz wykręcał ręce w wyniku czego E. K. doznała obrażeń ciała w postaci stłuczenia klatki piersiowej z podbiegnięciem krwawym w okolicy żeber prawych oraz dnia 11.01.2013r po raz kolejny bił ją pięściami po całym ciele w wyniku czego doznała obrażeń ciała w postaci potłuczenia ogólnego co spowodowało naruszenie czynności jej ciała trwające nie dłużej niż siedem dni w rozumieniu przepisów Kodeksu Karnego, tj. o czyn z art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. i art. 11 § 2 k.k. Kosztami procesu obciążył Skarb Państwa.

Powyższy wyrok, w całości i na niekorzyść oskarżonego, pisemną apelacją zaskarżył prokurator oraz pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej E. K..

Prokurator zarzucił:

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, poprzez przyjęcie, że Ł. K. (1) nie dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu polegającego na fizycznym i psychicznym znęcaniu się nad E. K., podczas gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, w szczególności w postaci zeznań pokrzywdzonej E. K., T. K. (1), J. P. oraz dokumentacji medycznej wskazuje, iż oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał dyspozycję przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Wobec powyższego prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej zarzucił:

1) obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, a w szczególności art. 4, art. 5, art. 7, art. 410, art. 424 § 1 k.p.k. przez dowolną, a nie swobodną ocenę dowodów, polegającą zwłaszcza na:

a) uznaniu wyjaśnień oskarżonego Ł. K. za wiarygodne, choć w ocenie oskarżycielki nie były one prawdziwe a istniejący konflikt pomiędzy stronami powoduje, iż Sąd przy ocenie dowodów powinien posiłkować się np. opinią psychologiczną, a nie tylko przez przyzmat doświadczenia zawodowego czy zachowania stron na Sali rozpraw,

b) dezawuowaniu zeznań oskarżycielki tylko dlatego, że były obarczone nadmiarem emocji, choć okoliczność ta nie ma tak naprawdę wpływu na konsekwentnie przez nią relacjonowany przebieg relacji z młodszym synem na przestrzeni ostatnich 6 lat, mający wsparcie w zeznaniach innych świadków – T. K., J. P., J. S., M. M., M. S. czy opinii biegłego K.,

c) pominięciu przez Sąd zeznań pokrzywdzonej i licznych świadków potwierdzających istnienie śladów na ciele pokrzywdzonej powstałych od działania oskarżonego na przestrzeni zarzutu, które dodatkowo zostały potwierdzone dokumentami medycznymi i opinią biegłego sądowego,

d) dawaniu nadmiernej wagi własnym obserwacjom prezentowanym przez funkcjonariusza W. K. i sporządzonego przez niego wywiadu środowiskowego, w sytuacji, gdy pokrzywdzona miała istotne zastrzeżenia do jego obiektywizmu i czynności przez niego podejmowanych, tym bardziej, że świadek zeznając przed Sądem nie wskazywał na obrażenia na ciele pokrzywdzonej, które widział interweniujący razem z nim funkcjonariusz Ś.;

2) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść polegający na nietrafnym, zd. oskarżycielki, uniewinnieniu oskarżonego Ł. K. (1) od postawionego zarzutu, w sytuacji, kiedy dokładna analiza materiału dowodowego wskazuje, iż między stronami i przesłuchanymi świadkami istnieje konflikt mający wpływ na ich depozycje, co nie pozwala na tak jednoznaczną, opartą jedynie na logice i doświadczeniu życiowym Sądu konstatację w zakresie braku sprawstwa i winy oskarżonego, choć obiektywna dokumentacja medyczna i opinia biegłego R. K. potwierdza fakt doznania przez pokrzywdzoną obrażeń ciała, które mogły powstać w okolicznościach przez nią podawanych.

W konkluzji skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Na rozprawie apelacyjnej pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej popierał własną apelację i wnioski w niej zawarte oraz apelację oskarżyciela publicznego, natomiast prokurator popierał swoją skargę apelacyjną i wnioski w niej zawarte oraz apelację pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Obie apelacje okazały się bezzasadne i nie zasługują na uwzględnienie.

Z uwagi na tożsamość zarzutów podnoszonych w środkach odwoławczych zasadnym i celowym jest łączne ustosunkowanie się do nich, z uwzględnieniem odrębności wyeksponowanych w poszczególnych środkach odwoławczych.

Forsowany w apelacji skarżących zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia, który miał wpływ na jego treść w rozumieniu art. 438 pkt 3 k.p.k., znamionuje procesowa skuteczność w takiej wyłącznie sytuacji, gdy pierwszoinstancyjne ustalenia faktyczne nie znajdują oparcia w żadnym spośród zebranych dowodów, bądź też okazują się zgodne jedynie z dowodami ocenionymi przez ten Sąd jako pozbawionymi przymiotu wiarygodności.

Tymczasem w rozpatrywanej sprawie Sąd meriti wskazał, które fakty uznał za udowodnione, a którym nie przypisał takiego waloru, wyliczył i omówił dowody stanowiące podstawę jego stanowiska, w tym w pierwszym rzędzie te, w oparciu o które zdyskwalifikował trafność zarzutu ujętego w akcie oskarżenia, a w konsekwencji istnienie przesłanek do pociągnięcia oskarżonego do odpowiedzialności prawnokarnej.

Kontrola instancyjna zaskarżonego wyroku przeprowadzona z kolei w płaszczyźnie zarzutu błędnej oceny dowodów, również nie doprowadziła do podważenia poglądu Sądu Rejonowego odzwierciedlonego zaskarżonym wyrokiem i jego pisemnymi motywami.

Godzi się przypomnieć, iż przez „znęcanie się” w rozumieniu art. 207 § 1 k.k. należy rozumieć takie umyślne i systematyczne powtarzające się zachowanie się sprawcy, które polega na intensywnym i dotkliwym naruszeniu nietykalności fizycznej lub zadawaniu cierpień moralnych osobie pokrzywdzonej w celu jej udręczenia, poniżenia lub dokuczenia albo wyrządzenia jej innej przykrości, bez względu na rodzaj pobudek. O uznaniu za „znęcanie się” zachowania sprawiającego ból fizyczny lub „dotkliwe cierpienia moralne ofiary” powinna decydować ocena obiektywna, a nie subiektywne odczucie pokrzywdzonego. Ustalone przez Sąd meriti zachowania oskarżonego nie cechowały się systematycznością i zamiarem, koniecznym dla przyjęcia zaistnienia przestępstwa z art. 207 § 1 k.k., a tym samym brak było podstaw do przyjęcia, że oskarżony swoim działaniem wyczerpał ustawowe znamiona przestępstwa znęcania się.

Sąd Rejonowy w sposób bardzo szczegółowy przeanalizował fragmenty inkryminowanego zachowania, obszernie wskazując, z jakich względów dał wiarę, a z jakich odmówił jej zeznaniom pokrzywdzonej oraz wymienionych świadków. Tymczasem apelacje skarżących nie zawierają jakichkolwiek rzeczowych wskazań, świadczących o tym, że ustalenia Sądu Rejonowego były błędne. Apelujący głównie zmanifestowali swoje niezadowolenie wobec

rozstrzygnięcia i skonstruowali alternatywny, ich zdaniem prawdziwy, przebieg zdarzeń, w ramach którego oskarżony znęcał się nad pokrzywdzoną, jednak skarżący nie oparli się tu na merytorycznych (a jedynie na polemicznych) argumentach podważających prawidłowość rozumowania Sądu Rejonowego. Apelujący zasadniczo ograniczyli się tu do twierdzeń, że Sąd popełnił błąd odmawiając wiarygodności zeznaniom wskazanym świadków, a w szczególności T. K. (1), K. Ś., J. P., J. S. (2) i M. M. (2), bowiem - zdaniem skarżących - okoliczności podawane przez tych świadków dotyczące znęcania się są zgodne ze sobą i w należyty sposób uzupełniają się, a przy tym są zbieżne z zeznaniami pokrzywdzonej. Pomijając polemiczny i gołosłowny charakter tej argumentacji, wskazać należy, że Sąd Rejonowy w sposób przekonujący wyjaśnił, iż świadkowie ci w przeważającej mierze czerpali informacje o rzekomym znęcaniu się właśnie od pokrzywdzonej, stąd też oczywista jest geneza ewentualnych zbieżności w ich zeznaniach, mających jednak zawsze charakter dowodów pośrednich (wtórnych) – zeznania takie potwierdzają co najwyżej to, że pokrzywdzona informowała ich o określonych zdarzeniach, natomiast, w realiach przedmiotowej sprawy, nie pozwalają na ustalenie, czy zdarzenia te faktycznie miały miejsce. Zeznania pokrzywdzonej cechuje wyjątkowa tendencyjność, przesadność, niekonsekwencja i brak logiki. Przez pierwsze lata rzekomego znęcania, to pokrzywdzona usilnie próbowała zmusić oskarżonego (młodsze go syna) do powrotu do jej domu (w tym także stosując niemoralne przedsięwzięcia), by przez ostatnie dwa wymienione w zarzucie, czynić równie „dużo”, aby się go jednak pozbyć (wówczas już razem z zamieszkałą synową). Takie postępowanie mija się z zasadami logiki. Choć także nie jest wykluczonym taką zmianą w relacjach uczuciowych pomiędzy synem a matką, to zważyć należy, iż każdorazowo, to pokrzywdzona próbowała na synu wymusić taki sposób jego życia, jaki to ona sama mu zaplanowała i uznała za właściwy. Nieustannie wywierała na oskarżonym psychiczną presję prowadzenia gospodarstwa po jej własnej myśli, zawsze także bez wyzbycia się własnej dominującej roli osoby zarządzającej znacznym majątkiem. Jak słusznie ustalił Sąd Rejonowy w obszernych fragmentach uzasadnienia, zeznania przywołanych powyżej świadków jedynie fragmentarycznie odnoszą się do rzeczywistości, nie uwzględniają szerszej perspektywy konfliktu i tym samym pozostawiają zbyt duże pole do domysłów stymulowanych osobistymi sympatiami i przekonaniem, że płacz matki i występujące u niej sińce muszą stanowić niezbitą dowód świadomie wyrządzonej jej przez syna krzywdy. Argumentację przytoczoną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd Odwoławczy w pełni akceptuje i do niej się odwołuje, nie widząc potrzeby jej powielania. Natomiast zawarta w apelacjach ocena zeznań pokrzywdzonej i świadków jest całkowicie jednostronna i pozbawiona waloru kompleksowości, a w konsekwencji – nieprzekonująca. Zeznania pokrzywdzonej i wskazanych w apelacjach świadków nie mogą być – w oderwaniu od innych faktów – oceniane jako dowody znęcania się oskarżonego nad matką. Oceny tej w żaden sposób nie zmieniła treść dokumentów w postaci dokumentacji medycznej oraz opinii biegłego lekarza z zakresu chirurgii.

Nie ulega wątpliwości, iż w niniejszej sprawie bezpośredni materiał dowodowy ograniczał się w większości do wyjaśnień oskarżonego Ł. K. (1) oraz do opozycyjnych względem nich zeznań pokrzywdzonej E. K.. W ocenie Sądu Okręgowego, Sąd Rejonowy konfrontując ze sobą wersję przedstawioną przez oskarżonego z wersją przedstawioną przez pokrzywdzoną słusznie nadał w znacznej mierze przymiot wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego. Zeznania pokrzywdzonej, w których opisuje proces „znęcania się” oskarżonego nad nią, jak wyżej powiedziano, nie znalazły potwierdzenia w obiektywnym materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie.

Skarżący podnoszą, że depozycje Ł. K. (1) i I. K. są lakoniczne, nie zawierają żadnych szczegółów, nie odnoszą się do konkretnych sytuacji, a sprowadzają się jedynie do konstatacji, że pokrzywdzona mści się na nich ze względu na brak akceptacji obecnej sytuacji życiowej oskarżonego oraz do negowania przestępczych zachowań Ł. K. (1), polegających na fizycznym i psychicznym znęcaniu się nad matką. Zauważyć należy, iż rzetelna ocena wiarygodności świadków wymaga wyodrębnienia okoliczności istotnych i tych, które dla potrzeb uznania dowodu za wiarygodny bądź nie uznać należy za nieistotne. Próżno szukać w argumentacji skarżących chociażby przykładowego wskazania okoliczności relacjonowanych sprzecznie przez poszczególnych świadków, co mogłoby stać się podstawą dla rzetelnej krytyki przyjętej przez Sąd Rejonowy oceny. Sąd Odwoławczy nie dostrzegł w relacjach świadków uznanych za wiarygodnych, jak też w wyjaśnieniach oskarżonego żadnych, tak daleko posuniętych sprzeczności, które prowadzić musiałyby do nieodpartego wniosku o kłamliwość tych dowodów. I w tym wypadku rzetelną polemikę z tezami apelacji utrudnia brak wskazania przez ich autorów konkretnych argumentów, zwłaszcza sprzeczności w zeznaniach, które stały się

podstawą jego przekonania o niewiarygodności wyjaśnień oskarżonego i świadków uznanych przez Sąd Rejonowy za wiarygodnych.

Mając powyższe na uwadze, stwierdzić należy, iż pierwszoinstancyjna ocena dowodów odpowiada w całej rozciągłości zasadom poprawnego rozumowania, prawidłom logiki, wskazaniom wiedzy i doświadczenia życiowego. Obrazuje ona niezbędny krytycyzm Sądu merytorycznie właściwego, świadczy o umiejętności uchwycenia przezeń istoty rozpatrywanej sprawy, spojrzenia przez jej pryzmat zarówno na procesowe znaczenie poszczególnych dowodów, jak i na wymowę całokształtu materiału dowodowego traktowanego w sposób wszechstronny i kompleksowy. Zdaniem Sądu Okręgowego, pierwszoinstancyjna ocena dowodów okazała się w pełni swobodna, a więc dokładnie taka, jak zakazana przepisem art. 7 k.p.k.

Zauważyć należy, iż w orzecznictwie sądowym obowiązuje taka wykładnia art. 207 § 1 k.k., która zakłada nasilenie się ponadprzeciętnych, powtarzalnych agresywnych zachowań. Do tego stopnia, że jak stwierdził Sąd Apelacyjny w Gdańsku zadawanie cierpień moralnych, psychicznych osobie pokrzywdzonej w celu jej udręczenia, poniżenia lub dokuczenia albo wyrządzenia jej innej przykrości, bez względu na rodzaj pobudek nie będzie stanowiło „znęcania się” w rozumieniu art. 207 § 1 k.k. skoro nie miały one charakteru działań „dotkliwych” i „ponad miarę, a więc swą intensywnością wykraczających poza granice zwyczajnego naruszenia nietykalności fizycznej, znieważenia, poniżenia, czy innego naruszenia czci pokrzywdzonego. Co więcej przestępstwo znęcania zostało w Kodeksie karnym skonstruowane jako wielodziałaniowe. W takiej podstawowej postaci, że swojej istoty zakłada powtarzanie przez sprawcę pewnych przedziałach czasu zachowań skierowanych wobec pokrzywdzonego (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 2 kwietnia 2013 r. sygn. akt II AKa 399/12). Nie ulega wątpliwości, że takiego rodzaju zestawu zachowań ze strony oskarżonego nie było w okresie zarzutu w rozpoznawanej sprawie. Nie bez znaczenia jest okoliczność, iż E. K. wskazała jedynie trzy epizody rzekomej przemocy fizycznej, mające mieć miejsce na przestrzeni wielu lat. Rzekome „kopanie” pokrzywdzonej przez oskarżonego odnosiło się do sytuacji faktycznej sprzed lat, w toku której to pokrzywdzona usiłowała siłowo zatrzymać syna odjeżdżającego spod domu na motorze, podobnie jak jednostkowy charakter miał również incydent z rzuceniem noża, czy szarpnięciem za ubranie. Skonstruowanie opisu czynu jawnie sugerującego, że takie zachowania Ł. K. (1) stanowiły normę jest oczywistym nadużyciem. Analiza okoliczności niniejszej sprawy również prowadzi do przekonania, że słusznie Sąd Rejonowy na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego doszedł do wniosku, że poziom agresji werbalnej Ł. K. (1) nie przekroczył progu intensywności, poza którym można mówić o dotkliwych cierpieniach psychicznych jego matki, posługującej się równie niewybrednym słownictwem nie tylko wobec oskarżonego, ale nawet jego żony.

Za niezasadne należy uznać także wywody skarżących dotyczące rzekomej dominującej pozycji oskarżonego w relacji z matką. Jak słusznie ustalił Sąd Rejonowy w obszernych fragmentach uzasadnienia, pomimo pewnych nieprawidłowych zachowań oskarżonego wobec pokrzywdzonej, jego matka podejmowała również działania „ofensywne” przeciwko oskarżonemu, w tym posługiwała się równie niewybrednym słownictwem w stosunku do oskarżonego, nadto okazała gotowość do nieracjonalnej agresji atakując auto partnerki syna i zmuszając go do poszukiwania miejsca parkingowego poza rodzinną posesją, manifestując przy tym niezależność od oskarżonego i wyższą wobec niego pozycję. Oskarżycielka posiłkowa bardzo aktywnie brała udział w awanturach z udziałem oskarżonego, z własnej inicjatywy doprowadzała do wielu sytuacji (np. dzwoniła na Policję uruchamiając interwencje, uznając, że oskarżony nie miał prawa używać wyposażenia gospodarstwa, kiedy po jego zamieszkaniu z żoną, okazało się, że nie będą jednak prowadzić je tak, jak oczekuje matka). Zdziwiająca jest również to, że pokrzywdzona kreując się na ofiarę znęcania mającego trwać od 2010 roku, jednocześnie wyrażała głębokie rozgoryczenie faktem, że już późnym latem 2010 roku oskarżony opuścił ją na wiele lat i przestał się interesować jej losem. Na przestrzeni tych lat (do końca 2014 roku) nie ustawała w wysiłkach, aby na powrót sprowadzić oskarżonego do domu, co jednocześnie trudno logicznie pogodzić z zarzutami „lżenia, bicia, szarpania i kopania itd.”, jakich oskarżony miał się dopuszczać podczas bardzo sporadycznych wizyt w rodzinnym domu. Zwyczajna logika sprzeciwia się przyjęciu, że ofiara tak usilnie zabiega o powrót swojego oprawcy, podobnie jak jest mało prawdopodobne, aby ofiara odważyła się jeździć za sprawcą do odległych miejsc, kwestionować jego wybory życiowe i urządzać awantury jego partnerce. Ofiara znęcania się nie uczyniłaby tego wszystkiego ze względu na strach przed agresorem. Nie może więc być mowy o klasycznej dla znęcania

relacji „ofiara – sprawca, a jednocześnie podkreślić trzeba, iż nie ma znęcania się w rozumieniu prawnokarnym, gdy obydwie strony zachowują się wobec siebie nieprawidłowo, ale zarazem ekwiwalentnie (nie ma bowiem czegoś takiego, jak „wzajemne znęcanie się” w rozumieniu art. 207 § 1 k.k.). Jak zasadnie wywiódł Sąd Najwyższy, pojęcie „znęcanie się” na gruncie art. 207 k.k. zawiera w sobie istnienie przewagi sprawcy nad osobą pokrzywdzoną, której nie może się ona przeciwstawić, lub może to uczynić w niewielkim stopniu. Nie jest zatem możliwe wzajemne znęcanie się (...) w tym samym czasie, jak przyjęto w zaskarżonym kasacją wyroku (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 czerwca 1990 r. sygn. akt V KRN 96/90). Nie można także mówić o znęcaniu się, jeżeli ustalono, że aktywność i przedsiębiorczość pokrzywdzonej oraz jej zaradność życiowa podają w wątpliwość fakt, że stanowi ona ofiarę przestępstwa (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 2006 r. sygn. akt IV KK 395/06).

Podkreślić trzeba, iż Sąd Rejonowy nie dokonywał oceny całokształtu sprawy tylko z punktu widzenia postawy oskarżonego, lecz obszernej analizie poddał także postawę pokrzywdzonej, pod kątem wykazywania cech typowych dla ofiar przemocy, w obszernym wywodzie odrzucając ich istnienie w przypadku E. K.. W efekcie doszedł do wniosku, że zarówno nie tylko oskarżony nie wykazywał zachowań typowych dla sprawców przemocy psychicznej, ale i pokrzywdzona nie przedstawiała objawów charakterystycznych dla ofiar przemocy. Tego doskonale uargumentowanego zestawienia, świadczącego o bardzo kompleksowym podejściu Sądu do kwestii istnienia podstaw odpowiedzialności oskarżonego, apelujący nie wzruszyli nawet jednym zdaniem w środku odwoławczym.

Odnosząc się do zarzutów skarżących, jakoby Sąd I instancji przy ocenie zeznań pokrzywdzonej E. K. zbyt dużą wagę przyznał swojemu doświadczeniu życiowemu i praktyce zawodowej i zasadnym było powołanie biegłego psychologa, który po przeprowadzeniu badania psychologicznego oraz analizie zeznań pokrzywdzonej i całego materiału dowodowego wskazałby czy faktycznie E. K. nie padła ofiarą znęcania ze strony syna oraz czy ujawnia w swoich zeznaniach tendencję do nieuzasadnionego generalizowania ocen, wskazać należy, iż biegły psycholog nie może wypowiadać się w kwestii wiarygodności zeznań świadka. Ustalenie, czy zeznania świadka odpowiadają rzeczywistości przebiegowi zdarzenia, należy do organu procesowego. Opinie biegłych psychologów o prawdomówności świadka, jego skłonności do kłamstwa czy konfabulacji są ocenami dotyczącymi osobowości świadka i nie można ich utożsamiać z oceną wiarygodności dowodu. Jak wskazuje się w orzecznictwie, zadaniem biegłego lekarza lub biegłego psychologa biorącego udział w przesłuchaniu jest wypowiedzenie się w kwestii rozwoju umysłowego świadka, jego zdolności postrzegania lub odtwarzania postrzeżeń, natomiast ocena zeznań świadka należy wyłącznie do organu procesowego (wyr. SN z 20.9.1974 r., III KR 103/74, OSNK 1974, Nr 12, poz. 231; wyr. SN z 6.6.1974 r., II KR 74/74, OSNK 1974, Nr 10, poz. 187; wyr. SN z 4.11.1988 r., V KRN 230/88, OSNPG 1989, Nr 11, poz. 79; wyr. SN z 11.1.1980 r., III KR 358/79, OSNK 1980, Nr 7, poz. 64). Zdaniem Sądu Okręgowego, nie trzeba wiedzy psychologicznej, aby dostrzec, że swoje racje pokrzywdzona prezentowała w sposób mocno przejawiony, operując dramatycznymi stwierdzeniami, za którymi nie szły konkretne fakty, a jedynie ogólne poczucie rozgoryczenia związane z wyborem życiowej partnerki przez oskarżonego i ich stylem życia. Decyzje podjęte samodzielnie przez syna pokrzywdzona postrzegala jako świadomie wyrządzoną jej krzywdę. To Sąd Rejonowy, zgodnie z zasadą bezpośredniości, zetknął się „na żywo” z osobowymi źródłami dowodowymi. Mógł je obserwować, porównywać reakcję na zdania przeciwne. Nie ujawniły się także żadne okoliczności związane z leczeniem się, czy problemami natury psychicznej pokrzywdzonej, które uzasadniałyby potrzebę rozważania zasadności powołania biegłego psychologa.

Jeszcze raz zatem podkreślić należy, że zgodnie z ustaleniami Sądu Rejonowego dochodziło wprawdzie ze strony oskarżonego do pewnych niewłaściwych zachowań wobec pokrzywdzonej (i vice versa), jednak – co najistotniejsze – ich charakter nie nosił znamion znęcania się w rozumieniu art. 207 § 1 k.k., zaś przeciwne wrażenie pokrzywdzonej ma charakter subiektywny i nie znajdujący poparcia w faktach.

Niezasadnymi są formułowane przez apelujących zarzuty pominięcia przez Sąd I instancji całego szeregu dowodów dotyczących obrażeń ciała, jakich doznała pokrzywdzona w dniu 17 lipca 2012 roku - w wyniku rzekomego pobicia przez oskarżonego. Wbrew twierdzeniom skarżących, Sąd Rejonowy wydając przedmiotowe rozstrzygnięcie uwzględnił całokształt zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a jego oceny dokonał zgodnie z wymogami zakreślonymi w treści art. 7 k.p.k. Zdaniem Sądu Okręgowego, gdyby istotnie w domu dochodziło do przemocy fizycznej, tym bardziej o takim natężeniu, na jakie wskazywała pokrzywdzona, w aktach sprawy nie zabrakłoby

ilustrującej to pełnej, objętościowej dokumentacji lekarskiej, zwłaszcza, że E. K. pieczołowicie przechowywała zaświadczenie lekarskie z 2012 roku, z którego wynika jedynie to, co sama przekazała lekarzowi. J. S. (2) i jej syn także okazali się być świadkami jedynie „ze słyszenia”, bo żadne z nich nie widziało, by oskarżony robił krzywdę oskarżycielce posiłkowej. Również powszechnie wiadomym jest, iż nie tylko użycie przemocy fizycznej powoduje zadrapania, otarcia czy zasinienia na ciele na dłużej niż kilka dni, zwłaszcza, jeśli praca wykonywana jest w gospodarstwie rolnym. Zauważyć należy, iż nie ma żadnego dowodu, który by postawiony zarzut potwierdzał, poza oczywiście zeznaniami oskarżycielki posiłkowej, do których należało podejść z bardzo dużą dozą ostrożności. W tym stanie rzeczy Sąd I instancji zasadnie wskazał, że przejawy ewentualnego naruszenia nietykalności cielesnej pokrzywdzonej nie mogą zostać uznane za dowiedzione wobec jej wątpliwej wiarygodności, skłonności do przesady, wybiórczego prezentowania faktów i przy oczywistych inklinacjach do mieszania pojęć skutkujących upatrywaniem celowo wyrządzanych krzywd w zwykłych czynnościach życiowych (nocny płacz dziecka, czy wykonywania prania takowymi również miały być) .

Wobec powyższego, mając na względzie wymowę całokształtu zgromadzonego w toku niniejszego postępowania materiału dowodowego, w szczególności zważając na niewiarygodność zeznań pokrzywdzonej, treść wyjaśnień oskarżonego w zakresie kluczowym dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy i brak naocznych świadków przemocy fizycznej, słusznym jawi się stanowisko Sądu I instancji, że w toku postępowania sądowego nie zostało jednoznacznie ustalone w jaki sposób doszło do powstania obrażeń ciała u E. K. i kto je spowodował. Wynikająca z dyspozycji art. 4 k.p.k. zasada obiektywizmu, a przede wszystkim zasady domniemania niewinności (art. 5 § 1 k.p.k.) i in dubio pro reo (art. 5 § 2 k.p.k.) absolutnie nie pozwalają w tej sytuacji na przypisanie oskarżonemu odpowiedzialności prawnokarnej za czyn z art. 157 § 2 k.k. Sąd Odwoławczy po zapoznaniu się z argumentacją apelujących stwierdza, że Sąd Rejonowy zasadnie powziął w kontekście ujawnionych na rozprawie dowodów uzasadnione wątpliwości, które rozstrzygnąć należało na korzyść oskarżonego. Należy bowiem podkreślić, że przypisanie winy oskarżonemu może wynikać jedynie z niebudzącego wątpliwości oraz pewnego stanu faktycznego. W przypadku zaś, gdy (tak jak w niniejszej sprawie) pojawiają się niedające się usunąć wątpliwości, rozstrzygać je należy na korzyść oskarżonego.

Ubocznie wskazać należy, iż zgodnie z nowelizacją art. 157 § 4 k.k. ustawą z dnia 10 czerwca 2010 r. o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw, która weszła w życie z dniem 1 sierpnia 2010 r. (Dz.U. 2010 nr 125 poz. 842), ściganie przestępstwa określonego w § 2 lub 3 powołanego przepisu odbywa się z oskarżenia prywatnego, chyba że pokrzywdzonym jest osoba najbliższa zamieszkująca wspólnie ze sprawcą - wówczas przestępstwo to ścigane jest w trybie publicznoskargowym, z urzędu. Osobą najbliższą zgodnie z treścią art. 115 § 11 k.k. jest zaś małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu. Przez wspólne zamieszkiwanie należy zaś rozumieć faktyczne przebywanie w danym mieszkaniu w znaczeniu koncentrowania w nim czynności życiowych, takich jak sen, odżywianie się, odpoczynek, czy przebywanie z najbliższymi. Z analizy akt niniejszej sprawy wynika niezbicie, że oskarżony na przełomie września i października 2010 roku wyprowadził się do P., a w rodzinnym domu był jedynie sporadycznie. Oskarżony zamieszkiwał poza domem łącznie przez okres 3 lat. Co więcej sama pokrzywdzona przyznała, że po jego wprowadzeniu się aż do jesieni 2015 roku (sprowadzenie żony), zachowanie syna Ł. było poprawne. Skoro dopiero z początkiem 2014 roku powrócił do rodzinnego domu. Wobec powyższego stwierdzić należy, iż w momencie rzekomego pobicia w dniu 17 lipca 2012 roku oskarżony nie mieszkał z pokrzywdzoną. W tym układzie, wbrew stanowisku prokuratora, zastosowanie ma przepis art. 101 § 2 k.k. określający terminy przedawnienia ścigania przestępstw prywatnoskargowych. Zgodnie z jego treścią karalność przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego ustaje z upływem roku od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, nie później jednak niż z upływem 3 lat od czasu jego popełnienia. Także prokuratora dotyczy skrócony, roczny termin przedawnienia karalności przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego. Z kolei zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa zostało w tej sprawie złożone w dniu 12 sierpnia 2016 roku, a zatem już po upływie terminu przedawnienia karalności.

Z uwagi na powyższe Sąd Okręgowy nie znalazł żadnych podstaw do podważenia prawidłowości stanowiska Sądu I instancji o braku w zachowaniu oskarżonego jakichkolwiek elementów, które można zakwalifikować jako znęcanie się

nad pokrzywdzoną i dlatego na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie uniewinniające Ł. K. (1) od popełnienia zarzucanego mu czynu.

D. rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów procesu za postępowanie odwoławcze oparte zostało na przepisie art. 636 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k. Opłatę wymierzono na podstawie art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223 ze zm.).